

K.M.S, Po drugiej stronie duszy

Nie patrz na powieki, jestem zmęczony tym błędzącym stylem życia zmieniającym ciągle drogi i tym nieskończonym myśleniem jak tutaj może być, pomoże mi z tym tylko ta muzyka, po niej chory zmysł wciąż bez kontroli powoli do celu zmierzam gdzieś egoizm mi doskwiera, z mojej woli ta epoka cienia mnie nie oceniaj jeśli nie znasz z dobrej strony złe demony chcą oczerniać serce które mam na dłoni powoli noce zmieniają się w insomnii panowania czas i wpadam w trans , bo sny bez pytania idą w dal, ból nie pozwala mi zasnąć, siada mi zdrowie to podwaja się z myślami które posiadam gdzieś w głowie świat ponoć stoi otworem dla mnie, ja tak jak zawsze próbuje o nim zapomnieć w nim żyjąc to nienormalne niepoważne rozważania i czyny to chyba talent, nie dzieje się bez przyczyny nic, porażki także

Jestem jedną z tych porażek które stworzyłem ja sam, jednym z moich wyobrażeń które widziałem gdzieś w snach i choć widze nadal świat jakby otworem stał dla mnie to nie biorę co popadnie, poznałem to co nie warte im więcej chciałbym od niego on się oddala, miałem wyobrazić niebo sobie, gdy spotkałem marazm miałem nieco zmienić bieg wydarzeń kiedy ta postać od środka zmieniła jasność w cień i błękit w oczach w czerń to była śmierć która zabrała wspomnienia i wątplenia mi sprzedała wzamian za brak przyjaciela odmieniła mój charakter gdy dała zimne spojrzenia, nie ma przebaczenia na tym świecie nie przeżyjesz bez cierpienia beznadzieja w sercu nadal gdy zamiast ciszy są wrzaski odroczenia w moich planach to namiastka mojej matni i by zakpić ze mnie bardziej los dalej się ze mną bawi to co rani nas na prawdę to brak dobrej wyobraźni